



Delegacja Okręgowego Koła dawnych Harcerzy u Pana Marszałka Śmigłego-Rydza
Fot. Pikiel

SKAUT

T. XXIV

15 czerwca 1937

Nr 20



DALEJ * Z * POSAD * BRYŁO * ŚWIATA

SKAUTKI W ŚWIECIE



Honorowe kierownictwo nad Skautkami Węgier sprawuje arcyksiężniczka Anna. Organizacja liczy około 7.000 członkini i wyrazuje dużą aktywność na każdym polu. Z imprez dochobowych zakupiono w pobliżu Budapesztu dom, gdzie odbywa się szkolenie członkini pod kierunkiem referentki dla spraw obozowych.

W ciągu roku organizowane są kursy specjalne jak: wychowanie dzieci, pielęgniarek szpitalnych i nawet specjalistek kuchni dietetycznych.

Dzieci bezrobotnych znajdują się pod stałą opieką skautek we wszystkich niemal miastach.

W roku ubiegłym odbyła się wielka rewia wszystkich drużyn Budapesztu, która zachęcała do wpisania się 1.000 nowych Skautek. Ponadto utrzymują one stały kontakt listowy z organizacjami 7 krajów Europy.

SKAUBING AUSTRII



(Aesterreichisches Pfadfinderinnenbund) dzisiejszy swój rozwój zawdzięcza arcyksiężniczce Lilianie, która wychodząc za księcia Antoniego była naczelniczką skautek rumuńskich i ich założycielką. Przy

bywszy do Austrii uzyskanie dla organizacji jedna z pięknych zamczków wraz z inwentarzem i ogrodem. Z okazji otwarcia nowej siedziby urządzone wystawie prace skautek i uczniów. Od tam odbywają się tutaj kursy i szkolenia starszyny. Absolwentki kursów gospodarczych prowadzą zimą dożywianie dzieci 3 razy tygodniowo.

JAMBOREE

U. S. A. wysłała ekipę złożoną z 1.050 skautek. Reprezentowane są wszystkie stany (48) i wyspy. Wezmą one naj-

pierw udział w zlocie narodowym, jako osobna grupa, a wracając z Holandii zatrzymają się w Luksemburgu na zaproszenie tamtejszych skautów.

POMOC BRATERSKA

Ostatnia powódź w U. S. A. dotknęła również drużyny skautowe, które zostały pozbawione wszelkiego sprzętu. Wiedząc o tym jedna z grup północnych stanów przelała wszystkie swoje z trudem zarobione pieniądze drużynie z Kentucky, by ta mogła uzupełnić najkonieczniejsze braki. Czyn ten stał się wzorem dla innych podobnych.

WIEŚCI Z HOLLANDII

(HAP) Okazuje się, że holenderscy organizatorzy teroecznego wszechświatowego zlotu skautów tzw. Wdembori — pragną by obozowisko zlotowe nosiło jak najprymitywniejszy charakter. Z tego względu skautowa organizacja holenderska uważa za zbędne zakładanie urządzeń w rodzaju połączeń telefonicznych, megalofon, nie chce dozwolić na jazdę po terenie zlotowym na rowerach, efektywniejsze przyzadanie obozów poszczególnych państw itd.

PIĘKNY DAR DLA SKAUBÓW ANGIELSKICH

(HAP) Skautci angielscy otrzymali ostatnio wspaniały dar w postaci statku kpt. Scotta "The Discoverer", na którym odbywał swé podróże arktyczne. "The Discoverer" będzie posiadał dla skautów angielskich duże znaczenie, gdyż stanie się on siedzibą naczelników władz skautów wodnych, centrum wyszkolenia dla skautów morskich, miejscem zebrania dla biednych lub bezrobotnych skautów, oraz hołem dla członków organizacji skautowej przybyłych z zagranicy do Londynu.

ZAPROSZENIE PARYŻANEK

Oba związki Skautek francuskich zorganizowały dwa ośrodki dla przyjeżdżających na Wystawę Światową w Paryżu. Całkowicie utrzymają z pominięciem wynoski około 25 fr. dziennie.

SKAUT

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ
POD REDAKCJĄ WIKTORA FRANTZA
Tom XXIV
Nr 20 (343)

RAMIĘ KRZEP! OJCZYŹNIE SŁUŻ!

NASZ BILANS

Numerem bieżącym spelniamy jubileuszowy rocznik „Skauta”. Zamykamy z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. A obowiązek ten był wyjątkowo ciężki i stawali przed nami zadania, którym poddać było bardzo trudno i które wymagały pracy nieraz naprawdę nad siły.

Nie piszemy tego dlatego, aby się chwalić, ale aby się usprawiedliwić, i radi byli zobaczyć. Bo trudności finansowych było tak, jakbyśmy to chcieli spóć istnienia nowych, dzielnie im zawsze czoło stawiali i zawsze jakós radę się nowe trudności. kwestia redakcyjna. Obecny redaktor niemal cały czas między nim a kierownictwem Wydawnictwa, wędrując z materiałami między Warszawą a Lwowem. A jak taka praca wymaga, jakie sterylizację, w sprawozdaniach w kwestiach technicznych powstaje, ale nerwowo to ludziom psuje — ten tylko zrozumie, kto to przeszedł na własnej skórze.

Zachęta jednak: podniecia do wytrwania byli nam nasi czytelnicy i pełne sympatii stanowisko osób z grona szerszego społeczeństwa i sfer Hierackich naszego kraju, które starały się zainteresować naszą pracą i piśmem.

Ono to sprawiło, że po raz pierwszy w historii „Skauta”, a właśnie w jego roczniku jubileuszowym, znalazły się w piśmie, a które niejednokrotnie, jak przepiękny wiersz Kazimierza Hłakowiczewskiego, albo umiayemy list — artykuł prof. Wacława Jędrzejewskiego, opowiadanie Kazimierza Kowarskiego, artykuł prof. Moszyńskiego-Januszewskiego, Anieli Gruszeckiej-Nitschowej, ballada Hanny Głównej nawiązujące do wytrwania i przyszłości skautów ponuro i nienawistnie, trapiłszy się przed wszystkim oły na ty się zbiera. Nasz kalendarzyk „usmiechnij się”, który oby dotarł do rąk wszystkich harcerzy i harcerzy, jest właśnie piśmem naszym w tej sprawie do Waszych serc i dusz.

Druza sprawa, której poświęciliśmy dużo uwagi była sprawa harcerskiego brytyjskiego i przyszłości. Służąc temu miały przede wszystkim dwa działy: zagranicznej pod hasłem: „Dalej z posad bryło świata” i „Esperanto angulo”. Wymownym zaś dowodem naszej pracy w tym kierunku jest tego-roczny numer poświęcony Św. Jerzemu, w którym listy skautów i skautek nadane są całego świata do redakcji „Skauta” świadczą jak głęboka i prawdziwa miłość własnej Ojczyzny można pogodzić z bratnim uczuciem do narodów innych bliskich i dalekich krajów.

Posunęliśmy się również o krok naprzód na odcinku cukrowym. Nasz dodatek „Leśny Duszek”, został uznany za oficjalne pismo cukrze i już jako taki znaczenie samodzielnie wychodził po wkałkach pod zmienianą nazwą „Zuch”.

Sam „Skaut” obiera sobie na nowy rok istnienia nowe zadania — podejmuje w tym względzie inicjatywę Druha Naczelnika Harcerzy. „Skaut” był zawsze „zawiedca nowych dróg” — był pierwszym piśmem niosącym polskiej młodzieży dobrą nowinę skautową. W dzisiejszej pracy harcerskiej przy-

świetnie rozwijającym się ruchu zachowującym, przy coraz liczniejszych drużynach harcerskich, przy coraz bardziej konsolidującym się ruchu starszych harcerzy, jako kapitałowe zagadnienie wysuwa się sprawa starszej młodzieży, która jak wykazuje statystyka jest najslabszą liczebnie grupą wiekową w harcerstwie. Zbadac to zagadnienie, przedyskutować, odkryć dążności dorastających harcerzy i harcerzek, ich pragnienia, zapotrzebowania, odnaleźć tereny pracy i program działalności dla nich — dać im możliwość wypowiedzenia się, a przede wszystkim idee, która ich potrafi zatrzymać w naszych szeregach — o to czemu poświęcimy przyszły XXV nasz rocznik.

Zapraszamy wszystkich do współpracy. Liczymy na odbiorców we wszystkich drużynach, bo wreszcie stanie wreszcie przed drużynowym zagadnieniem co zrobić ze swymi chłopcami, którzy dorastają, coraz bardziej sprzeciwiają się niedostępnym swym idealom i odpływają z organizacji. A jest to wina tych, którzy nie rozumiejąc porwy młodego serca, nie potrafili im wskazać, że właśnie harcerstwo jest idealnym polem pracy dla ich pragnień, dążeń i światoburczych tendencji. Harcerstwo, które idzie w strażę przednią, zawsze na czołe wśród płynącej fal. Redakcja.

WALCZYMY Z „PONURĄ TWARZĄ“

Reucując hasło „Uśmiechnij się“ i szerząc ideologię harcerskiego uśmiechu i pogody — musimy konsekwentnie wypowiedzieć walkę „Ponurej Twarzy“. Zbyt dużo mamy ponurych min w Polsce i co gorsza, spotykamy je również u harcerki i harcerzy. Tak dużiej być nie może, wypowiedziane bezwzględnie walkę ponurości. Na początek musimy zdobyć dwie pozycje: Pierwsza — witając się między sobą — uśmiechajmy się! Zobaczycie jak to miło i ręczę, że kto raz spróbuje, już zawsze przy powitaniu drugich uśmiechać się będzie. A druga pozycja to fotografie w naszych harcerskich legitymacjach. Muszą one się różnić od innych poważnych legitymacji tym, że na nich będziemy się uśmiechać. — Uprosiłbym Druha Naczelnika o aprobatę dla tej inicjatywy „Skautka“ i Druha Naczelnik nie tylko się zgodził, ale ofiarował nam swoją fotografię jako przykład i zachętę dla Was. A więc niech znikną ponure miny, niechaj zakwitnie uśmiech na twarzy.



OCHRONA PRZYRODY NA CODZIEN

Słyszycie ciągle dużo o ochronie przyrody, o potrzebie jej szerszenia w życiu codziennym, a nie wcielcie zapewne dokładnie jak się do tego zabrać. Wielec, że niektóre zwierzęta jak bóbr, los, kozica, świstak podlegają ochronie i nie wolno ich zabijać, ale nie wiecie w jaki sposób Wy moglibyście się przyczynić do ich ochrony. Nie możecie przecież pojechać na Polesie, gdzie znajdują się żeremie bobrowe i polnić przy nich straż, żeby ochronić ich mieszkanców przed kłusownikami. Nie możecie otoczyć opieką losi na ich niedo-

stępnych bagnach, ani w Tatrach uzurkować wraz ze strażą leśną zasadkę na kłusowników, groźących życiu koci i świstaków.

„A więc co właściwie mamy robić?“ Otóż właśnie obecnie z nastaniem wiosny chciałabym Wam powiedzieć, że możecie ochronić przyrodę w życiu codziennym i, że właśnie ta ochrona jest ważna i potrzebna.

A więc na czym będzie polegać ta codzienna ochrona przyrody? Zajmijmy się najpierw roślinami. Równocześnie z nastaniem wiosny po-

jawiają się na rynku pierwsze kwiaty. Wielec zapewne, że niektóre z nich są już tak wytopione w okolicach większych miast, że trzeba energicznie zająć się ich ochroną. Do tych zagrożonych roślin należą z wczesno-wiosennych przebisznik, przylaszczka i wilczygniebia białe czyli tzw. lilii wodna, piękny duży storczyk obuwik, sasanki, a także zielony widłak, używany — tak chętnie do obrabiania stołów na Wielce. Do ochrony tych roślin musicie zabrać koniecznie, a zrobicie to w ten sposób, że nie będziecie ich kupować. Gdyby wszyscy mieszkańcy miast powiedzieli sobie, że nie będą kupować wymienionych przeze mnie roślin, i postanowienie to naprawdę wykonali, przekupki z pewnością przestałyby je przynosić na rynek, bo nie miałyby z nich żadnego dochodu. Wy więc musicie być tymi mieszkańcami miasta, którzy sobie zrobią takie postanowienie. Nie będzie to może nawet łatwa, bo trzeba się będzie wyrzec milero widoków kwiatów leśnych na stołku i złotyego ich zapachu. Ale trudno: trzeba się czegoś wyrzec dla idei ochrony przyrody.

Zaczniecie oczywiście od siebie, ale później uda się Wam może nakłonić do niekupowania roślin, zasługujących na ochronę, waszych kolegów, niezależnych do Kółka, wasze siostry i kuzynki i w ten sposób rozszerzyć się grom opiekunów kwiatów.

Pamiętajcie też, że taką samą zasadę, jaką będziecie stosować na rynku, trzeba zawsze stosować do wszelkich roślin, podlegających ochronie, a więc nie do szarotki w Tatrach, lub do miokojłajka nad Bałtykiem, to znaczy nie tylko nie zrywać ich samemu, ale nigdy nie kupić od przepokupów.

Drzewami możecie się także opiekować, przede wszystkim chroniąc je przed oblamywaniem gałęzi. Tak często na wycieczkach i spacerach podmiejskich na wiosne lamie się gałązki drzew, żeby je przynieść do domu. Tęro trzeba koniecznie zaniechać, bo tym krzywdzi się bardzo drzewa.

A gdy latem wyjedziecie na wieś, zobaczycie gdzieś może jakie specjalnie

grube i piękne drzewo. Nie zapomnicie wtedy zmiężyć obrotu jego pnia, oplotać je dokładnie i o ile możności sfotografować, a zebrane w ten sposób wiadomości przyslijcie do Ligi Ochrony nie drzewo jest zarejestrowane jako zabytek przyrody: jeśli zaś nie jest, a rzeczywiście zasługuje na ochronę, bedziemy się starał je zabezpieczyć.

Ochrona zwierząt nasuwa nie mniej zagadnień, związanych z życiem codziennym.

Przed wszystkim chciałabym powiedzieć Wam pare słów o ochronie tzw. zwierzyjny łownej. Myślni nietylko o polowaniu, ale także o zwierzętach, opiekując się nią, dokarmiając w czasie, kiedy trudno jej znaleźć pożywienie.

Dla zapewnienia zwierzętom możliwości rozmnażania się ustalono tzw. okazy ochronne, dla każdego gatunku, w których nie wolno na dnuz zwierzę polować. Nie zwracają na nie uwagi tylko kłusownicy, którzy polują w każdej porze roku, ale ich też prawo za to karze.

Zdźwiczcie się zapewne, gdy Wam powiem, że możecie się przyczynić do ochrony zwierzyjny łownej przez przestrzeganie czasów ochronnych. Nie chodzi tu oczywiście o to, żebyście nie strzelali do zwierząt w czasie ochronnym, ale chodzi o niekupowanie zwierzyjny w czasie ochronnym. Widzicie więc, że i w gospodarstwie domowym można mieć na myśli ochronę przyrody.

O ochronie drobnych ptaków śpiewających nie chce się długo rozkwadzić, do sprawa ta jest Wam dobrze znana. Macie zapewne swoje karmiki i zajmujecie się przez zime dokarmianiem ptaków, z pewnością też czytaliście nieraz o sztucznych gniazdkach dla ptaków, a może sami je robiliście.

Chciałabym natomiast wspomnieć jeszcze o ochronie owadów. Stykamy się z nimi codziennie, a znamy je tak mało i nie interesujemy się nimi, a przecież i one zasługują na naszą uwagę i pomoc. Gdy zacznie się wiosna, zobaczycie z pewnością często biegającego po chłodniku sporego chrząszcza, widząc go wtedy ostrożnie w ręku i zanieście do najbliższego ogrodu uchronicie go w ten sposób od rozdeptania przez złoza, a może tylko nieuważnego przechodnia.

*) Adres Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody jest: Warszawa, Nowy Świat 19, Oddział Krakowski, Kraków, Lubiec 46.

Na obczy koniecznie Peleryna harcerska!
Nabędzie ją tanio i wygodnie
w Polskiej fabryce sukna

Dha Z. MICHERDZIŃSKIEGO

Biała-Bielsko, ul. Głęboka 1/2

Zadaj szczegółowych ofert — informujemy natychmiast.

a ogrodowi, do którego go wpuszcicie, zrobicie też przysługę, bo biegacz jest bardzo drażliwy i zawzięcie tępi inne owady, niszczące rośliny. Ale nie tylko owady, przynoszące nam pożytek, powinniśmy chronić, należy się to także i owadom objętym dla naszej gospodarki, to jest takim, które nam ani szkody, ani korzyści nie przynoszą, są one bowiem wszystkie częścią przyrody i jako takie zasługują na ochronę. Trzeba zawsze pamiętać o tym, żeby szanować życie nawet w najdrobniejszym stworzeniu i ochraniać wszystko co żyje, a życiem swym nie zagrażać człowiekowi. Ochrona owadów nasuwa mi jeszcze jedną kwestię, którą chciałabym poruszyć, a która wiąże się również z życiem codziennym. Jest to kwestia niedużo od nas oddalona, jaki budzą w ludziach niektóre zwierzęta. Zapewne niedługo z Was brzydzą się żaby, ropuchy, pająka, czy gąsienicy.

Powinności koniecznie zwyciężyć to

ZWYCIĘSTWO FRANKA

Jednego dnia na zbiorce gromady uczniów wszyscy byli strasznie rozgorączkowi, gdyż omawiano projekt zawodów. Niedawno odbyły się już jedne takie zawody w puszczaniu latawców, ale teraz, gdy deszcze nie pozwalają biegać po polu i trzeba było robić zbiórki w izbie — należało obmyśleć jakies rozrywki pokojowe.

— Pilka! Mala pileczka! Kłasy! Niby bawic się pileczką „w klasy” nie jest żadna mądrość. Każdy chłopiec i każda dziewczynka to potrafi. Ale co innego — zwyciężanie bawieniem się pileczką w klasy, a co innego zawody! Do zawodów wybierze się klasy najtrudniejsze, zaprosi się także harcerzy, a może nawet i wszystkich kolegów i koleżanki, które zechcą przyjść. Wtedy dopiero zobaczymy kto lepiej, kto dłużej potrafi grać, żeby nie skusił!

— O, Franku pewnie zwycięży znów! On chyba nigdy nie przegrał! Bo tak często jest, że Franku we wszystkim musi być pierwszy.

I koniecznie trzeba do zawodów zaprosić panów nauczycieli i panie. W pileczce to każdy równy i mały, i duży, nie tak jak w innych zawodach.

Tylko skąd wziąć tyle pileczek? Bo przecież najlepiej, żeby wszyscy zawodnicy odrzucał stanieli do zawodów, wtedy najlepiej poznacie zwycięzcę.

Narady te i opowiadania przerwał wódc gromady.

uczniemu wstąpił, bo to zupełnie nie liczone z przyjaźnią dla przyrody, a wszyscy z pewnością chęć przyjaźni zwierząt. Przyrzywianie się do dobre zwierzęciu, które budzi w Was wstręt, poznajcie jego życie, a wtedy z pewnością wstręt minie. Ten wstręt ludzi była często powodem śmierci zwierzęcia. Jakże często ktoś zawałował „jaka wstrętna liszka”, albo „jaki obrzydliwy pajak” zalepcze go. A to już przynajmniej jest niegodziwe.

— Nie możecie przecież pozabawić zwierciła życia, dlatego tylko, że się nam ono nie podoba. — Zerknijcie na Was, jak sądzę, tym co powiedziałam, że o ochronie przyrody możecie i powinniście pamiętać zawsze w życiu codziennym i nieść pomoc roślinom i zwierzętom i wyrabiać w ten sposób w sobie uczucia przyjaźni dla wszystkiego co żyje. A ta przyjaźń z przyrodą da Wam z pewnością dużo radości. *Jadwiga Dyakowska*

— Wymyśliście, chłopcy, bardzo dobre zawody. Zgadza mi się, żeby zaprosić na nie całą szkołę, a pileczki — pozyczyć sobie od różnych chłopców i dziewczynki, nawet ze szkoły Marii Konopnickiej.

Zuchy pogadały jeszcze chwile o tym i owym, i zabraly się do układania „programu zawodów”. Po długich naradach ustanowiono takich pięć klas:

1. Odbijać pileczkę od ściany dziesięć razy.
2. Odbić i złapać, rzuciwszy pod lokciem.
3. Odbić i złapać — rzuciwszy pod nogą.
4. Odbić i złapać, stojąc tyłem do ściany i rzucając pileczkę ponad głowę.
5. Rzucić o ścianę, określić się i złapać pileczkę.

Kto sześcieliście skończy bez skuszenia całą partię, zaczyna od początku. Kto wyrwa najdłużej — ten zostanie zwycięzca.

— Tylko uważajcie, zuchy, — zakończył zbiorke wódc. — Musicie teraz ciagle ćwiczyć się „w klasy”. Na pauczach, w domu, na podwórzu! Żeby nie zrobić na zawodach gromadzie wstyd.

Minęła dwa tygodnie. W czasie tych dwóch tygodni pileczką zapoznawali w całej szkole. Już nie tylko zuchy, nie tylko młodsze klasy, ale i starsi, i nawet panna Papuzińska, co to uczy trze-

ciaków — wszyscy na pauzach ciagle bawili się pilkami. Opowiadano sobie nawet, że ojciec Kostka Biernackiego, ten pan co jest pisarzem w gminie, też mu stanął do zawodów i że też się ćwiczy.

Wiec gdy nadszedł wyznaczony dzień — w dużej sali gimnastycznej zebrało się tak wielu zawodników i tak duża widów, że ledwie się wszyscy pomieścili. Najgorzej było z tym, że widzowie musieli siedzieć i stać tylko przy dwóch ścianach z oknami, bo pozostałe dwie wielkie ściany bez okien — służyły właśnie za teren zawodów.

Sporo się pracowało harcerze i pan kierownik, zanim udało się tak wszystkim urządzić, żeby każdy zawodnik dostał swoje miejsce. Wreszcie jeden z harcerzy pięknie zabrał na trawę i zawody się rozpoczęły.

Jeden z sędziów gwizdał w odstępach parosekundowych i ogłaszał nazwę klasy, a wszyscy zawodnicy odrzuzyli konwaly ćwiczenie. Kilkużyciu podsedek pilnowało, żeby ci, którzy skuszą, odechodzili na bok.

Co to były za wspaniałe zawody! Stanęło coś około 30 osób! A z dorosłych — nie tylko panna Papuzińska i pan Biernacki, ale jeszcze dwie panie nauczycielki. Było na co patrzeć!

Cisza panowała zupełna — tak się wszyscy przejeży zawodami. Tylko pileczki stukaly o ścianę. Stukaly tak, jakby ktoś grochy rozsypany na podłogę. Nie dzwignę! Tyle pileczek odrzuca bije o ścianę.

— Ooo! — pogardliwie zajeżdzała z jednego kąta grupka malców, udrzwawszy ułajając się o podłogę pileczkę. Zawstydzony zawodnik, który skusił pierwszy, ostrożnie odechodził na bok, starając się nie przeskoczyć żadnemu z graczy.

Wnet potem odpadać zaczęli zawodnicy jedni po drugich. Ten za silnie cisnął pileczką o mur i pilka przeleciała mu nad głową tak, że nie zdążył jej złapać. Tamten nie umiał dostatecznie przedko obrócić się i tylko rzucił pileczkę, gdy rzucił pod nogą. Najwięcej skuszeń było przy rzucaniu pileczki tyłem.

— Odpadł! Ten też! Odpadł! Kapu! — krzyżełi widzowie, nie mogąc pohamować podniecenia.

Długo bronili się panie nauczycielki, najdłużej zaś panna Papuzińska, wzbudzając podziw uczniów spokojną i równą grą. Ale i one odpadły. Odpadł też pan pisarz. Coraz mniej zawodników zostawało na środku sali i coraz ciszej zachowywała się publiczność.

Zbliżał się finał. Jeszcze tylko pięć osób zostało. Jeszcze tylko cztery... Je sze tylko trzy... Ale ta trójka była trójką prawdziwych mistrzów.

Zosia Sześcielińska z szóstej klasy sypnęła już dawno z tego, że najtrudniejsze „klasy” wykonuje tyle razy ile tylko chce. O Franku, szóstoklasie, wszyscy wiedzieli, że jest najsprytniejszy w gromadzie i większość była pewna, że on zostanie zwycięzcą. Ale ten trzeci, co on tu robi na sali! Jakim cudem jeszcze nie odpadł!

Prawie wszyscy patrzyli na małego, chudziutkiego, z wykrzywioną łopatką chłopca, który poważnie i miarowo odbijał i łapał pileczkę, pociągając od czasu do czasu głośno nosem.

— Garbusek się nie daje! — szepnął jeden z patrzących chłopców do kolegi. — Eee, tu fularaj! Tylko fuksiem się trzymaj. Zaraz klapnie i zacnie beczec. Zobacysz.

Istotnie, garbusek nie czuł się pewno i ruchy jego traćły spokój. Wszyscy wiecie przynajmniej zwracać nań uwagę. Natomiast ze zdwojonym zapalem zaczęć zaczęli prawdziwych mistrzów.

— Zosiu, nie daj się chłopakowi — piszczały male dziewczynki.

— Franus, Franus! — szepnęły usta zuchów, niedołe ze wzruszenia nie więcej dając na zachęty swego kolegi. Przecież w jego reku spoczywał honor gromady zuchów! — Franus, Franus...

Kleska dziewczynki przyszła nieoczekiwanie. Zosia sama nie wiedziała jak to się stało, że pileczka odszoczyła w bok i nawet gwałtowny skok dziewczynki nie zdołał wyrównać sytuacji.

— Iii — zapisały się smutnie koleżanki.

Franku promieniał. Gdyby mógł — śmiały się teraz na cały głos. Zwycięży! Zwyciężył na pewno! — szumiało mu radośnie w głowie. Odbijając we sobie pileczkę, rzucił ironiczny wzrok na swego jedynego przeciwnika — garbusa.

Urwał bładą ze wzruszenia, szepnął twarz ciagle smutnego chłopca. Przypomniał mu się wszystkie niedoświadczenia garbuska, jego ciagle usuwania z gier, nieprzyjęcie do gromady zuchów, przezywania. — „Prawdziwa ofiara z tego Edka” — pomyślał Frank. — Żeby chociaż nie mazał się tak ciagle i nie był dzikus, i taki to, co nigdy jeszcze w żadnej grze nie zwyciężył, zmierzyć się chce z mną? — Skrzywił się pogardliwie.

Naraz jakiś dziwny myśl nadleciało do Frankowej głowy. A gdyby mu się poddać? On, Franku, tyle już

Blok harcnerski

WEDLA

doskonała mleczna
czekolada turystyczna

stwa również 1919 roku — do 8 Zagłębiowskiej drużyny w Sosnowcu — która istnieje do dzisiaj i od dwudziestu lat jest pierwszą drużyną harcnerską w Sosnowcu. Kiedy Ladis Kiepurza wstąpił do harcnerstwa, mimo zmuszenia poszukiwać nie znalazł w aktach; również przez paru ksiązków, nie po Ladisie nie zachowało się w aktach, naturalnie oprócz odpisów rozkazu do niego, na które, niestety, nigdy nie odpisywał, a raporty sypią się raz po raz. Kiepurza na nie nie odpisuje, albo tak niedbale, że mu je z powrotem odsyła do lepszego wypełnienia. Cemu przypisać tę opieszałość i niedbalost? Siegnijmy do tych czasów — wszak były to czasy wojny. Gdy każdemu dorastającemu młodzieńcowi wojenka śniła się po nocach, i Ladis również marzył o karierze wojskowej, bo zapisuje się do organizacji wojskowej — i ukradkiem, wraz z innymi osobnikami cwiży skautów i myśli o tym, by z swą drużyną wyruszyć na front. Kiedy wojsko polskie przybyło do Sosnowca, Ladis Kiepurza, zwołuje zbiórkę alarmową wszystkich harcerez „Osemki” i idzie do komendanta

Legionistów, i prezentuje ich — jako ochotników i kandydatów do „ośmki (kilku z posterów nich wstąpiło do wojska, a jeden z nich sp. Józef Polak zginął śmiercią bohaterską 1920 roku pod Warszawą).

O tym samowolnym czynie Ladisa Kiepurzy, dowiedział się drużynowy drub Kazimierz Zakowski i udzielił surowej nagany wjowojniczemu skautowi. Oto jak raport l. 4, z dn. 12. 7. 1920 r. o tym opiewa: „udzielił się drużynie Władysławowi Kiepurze surowej nagany za samowolne postępowanie i reprezentowanie drużyny bez upoważnienia odpowiednich władz przed komendą wojskową. Na przyszłość podobna niekarnosć spowoduje wydalenie z drużyny”.

Ta reprymenda ostudziła u Ladisa Kiepurzy zapał nie do wojenki, ale do harcnerstwa, począł unikać zbiórek harcnerskich, tak, że za opuszczenie zióberek jak to w księdze zatytułowanej „Raporty karne” — zapisano go na liście karnej i w rubryce: kara, zanotowano: „Sam sobie karę naznaczył”. Ale niestety, nie doczekał się druhowego tego bo Ladis już więcej na zbiozbie żadnej nie stawiał się. Wiece nie dziwne, że usunięto go z drużyny jako opieszałego.

W rubryce, gdzie jest podany „powód” wystąpienia czy też wydalenia z drużyny obok jego nazwisko podano: „nie ma czasu na „zabawy” w harcnerstwo”. O! tego czasu przestał harcnerzem i członkiem „Osemki”, gdzie należał trzy lata, był bibliotekarzem i zastępowym 8 zastępu.

Takie są dzieje obu Kiepurów w harcnerstwie, można z nich wyciągnąć wniosek, że Kiepurowie byli ambitni, żądni władzy i przedwowania wśród ludzi — co ich też nie opuszcilo w życiu — i dzisiaj są na ustach milionów ludzi.

Józef Prus-Płonka

ZASTĘP HARCERSKI, A ZESPÓŁ PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

Harcerskie drużyny wiejskie istnieją od dawna, a ostatnimi laty ilość ich wzrosła. W drużynach tych oprócz zasad i techniki harcnerskiej duży się do wprowadzenia przedmiotów rolniczych do programów pracy. Często drużyny z tym mają trudności. Sprawy fachowe rolnicze w drużynach wiejskich należało by rozwiązać przez wprowadza-

nie Przysposobienia Rolniczego. Zbliżający się termin złożeń zespołów do udziału w konkursach z jednej strony, obozy wakacyjne jako okres szkolenia ludowego narybku do drużyn wiejskich z drugiej strony, zasługują na uwagę, by parę gawęd przy ognisku obozowym poświęcić, omówieniu i dokładnym zapoznaniu uczestników z pracą P. R.

i jego metodami. Ponieważ zastęp harcnerski organizacyjnie odpowiadał zespołowi R. P. więc stwarza się podłoże do pracy P. R. w drużynach wiejskich.

Jak wyglądało by to w praktyce? Drużyny wiejskie najczęściej prowadzone są przy szkołach, wśród starszych oddziałów. Właśnie uczniowie ci najczęściej za rok kończą szkole powszechne, większość pozostaje na wsi. Z tą chwilą często kończy się ich udział w drużynie, a nawet tracą kontakt ze szkołą, czas poświęcają zajęciom w gospodarstwie lub terminie.

Gdyby zapoczątkowano pracę przysposobienia rolniczego, którego okres szkolenia rozłożony jest na trzy lata, można by ich ująć w trzech stopniach sprawności. Tą drogą zapoczątkowany 3-ci stopień P. R. jeszcze w szkole utrzymywany w swym gronie większość harcerek i harcerez w dalszych dwóch latach szkolenia fachowo-rolniczego i harcnerskiego podoła. Wypelniliby to lu-

kę jaka zwykle panuje u dorastającej młodzieży. Kiedy po opuszczeniu ławy i szkoły zapomina czego nauczył się w szkole, a natura z nich nawyków od młodszy szerszej. Dodać należał, że w okresie szkolenia rolniczego drużyny korzystałyby z fachowej pomocy instruktorów P. R., czy instruktorów specjalistów. Tak również należało by się uzrządzić i na zbliżających się obozach. Do pogadank fachowych poprosić specjalistów instruktorów z Okręgowych Tow. Kółek Rolniczych. Dobrze było by wyliczyć instruktorów harcerez z poszczególnych chorągwi.

Po przejściu trzech stopni sprawności w P. R. a jednocześnie całkowitym wyszkoleniu harcnerskim, młodzież już urobiona i bardziej zaradna, zahartowana duchowo, drużyny wiejskie przekazałyby uniwersytetom ludowym, szkołom rolniczym lub miejscowym organizacjom społecznym.

Andrzej Fulara

ROZMOWA Z KIEROWNIKIEM WĘGERSKIEJ GRUPY DŻEMBOROWEJ

Z esperankiej korespondencji przesłanej „Skautów” przez Węgierskie Esperankie Kolo Harcery.

Przedk dowolony tylko za podaniem powojnego zióbka.

Wojciech Kolozsváry, urzędnik skautowy, profesor głównego gimnazjum, kierownik drużyny „Gabriele Bethlen” jest tym, który poprowadzi węgierskich skautów na Dżembort w Holandii.

Imię jego zna wiele osób. On jest rzeczym oficerem Węgierskiej Federacji Skautowej. On jest zastępcą przewodniczącego skautowego parku na Hirschey (teron w Budapeszcie). Ostatnio zaś prowadził krajowy obóz wódzów gwardii. Postanowiliśmy zapytać go o zlot w Holandii, przez naszego współpracownika:

— Czy druż przypuszcza, że poprowadzenie węgierskich harcerez na Dżembort, przedstawia pewne trudności?

— Tak. Wiem bowiem, że drużyna, która weźmie udział w zlocie ma bardzo odpowiedzialne zadanie. Nasze dotychczasowe wystąpienia międzynarodowe zjednały skautom węgierskim szacunek, musimy więc godnie odpowiedzieć zadaniu i nie zadąć kłam o-

gólnej opinii o nas z okazji zlotu holenderskiego.

— Jakże Druż na plany! — Pragnęliśmy tak wykorzystać zlot, aby służył on skautingowi węgierskiemu. Chcielibyśmy przeować w czasie zlotu, urządzając różne pokazy, na estradzie zaś prezentując węgierskie tance. Mamy zamiar również zwrócić uwagę zagranicę na węgierską sztukę i w tym celu urządzić specjalną wystawę. W czasie zlotu będziemy zawsze gotowi do uslug.

— Ilu skautów weźmie udział w zlocie?

— 500 węgierskich harcerez, którzy tworzyć będą 15 oddziałów.

— Chcielibyśmy się również dowiedzieć, czy grupa dżembortowa ma jakikolwiek stosunek z ideą węgierskich historycznych obozów harcnerskich.*

— Tak jest; grupa dżembortowa będzie częścią historycznych obozów węgierskich. Grupa dżembortowa będzie jedną z tych wędrownych gromad węgierskich, jak ongiś przed tysiącami lat, gromady węgierskich, lecz... w roku 1937 i w zmienionej formie. Nie chcemy

* Patrz artykuł na ten temat w Nr 12 „Skautów” i nie zadąć kłam o-

bowiem teraz przywłaszczają sobie cudnych dóbr materialnych, tylko skarby ducha narodów biorących udział w zlocie. A cheeny też dać coś i Holendrom. Cheeny im podziękować za ich dobroć, dzieci której przyjęli oni no woinie węgierskie dzieci, aby tam spędzić lato. Zawieziemy narodowi holenderskiemu gorącą wdzięczność naszych serc, ponieważ znaleździe się pośród nas wielu takich, którzy korzystali z wielkośności i dobroci narodu holenderskiego.

(Według tłumaczenia esperanckiego z Magyarskiej, dokonanego przez dha Stef. Benesi'ka).

SZARY SMREK SZUMI

OCENA KORESPONDENCJI

2 d. h. w Kolomyi i 1 d. h. w Jarosławiu po pkt. 20. „Czajki” przy 5 d. h. w Drohobyczu pkt. 5.

Piekny i przyjemny zakończeniem całorocznej pracy zastępów i drużyn jest obóz. Nie można obozu stawiać wyżej nad solidną robotę w zastępie i drużynie. Jednak nikt nie zaprzeczy, że obóz daje wiele wartości, których żadną miarą w innych warunkach osiągnąć się nie da. Obozy, tak sprawnie organizowane przez nasz związek, stawiają nas daleko na czele wszystkich innych organizacji, które spróbują zrobić coś w rodzaju się na naszym systemie obozownictwa. Ale są rysy. Często obóz, to cel całorocznego „objawiania się”, a nie zamknięcie, nie ukoronowanie pracy. Podstawa pracy harcerskiej to system zastępów. I ten system zachowany powinien być i na obozie, tak jaki i w ciągu roku.

IDEALEM

są obozy zastępów. Druhu zastępowy jeśli chce być wodzem z krwi i kości, a nie tylko z nominacji, to nauczysz się wodzić Twą gromadę w twardej szkole, jaka Ci życie stworzy. Wodź twoi tworzą księgi nieczne, a wodzowie

RODZA SIĘ NA POLU BITWY.

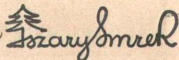
Tym polem bitwy to Twój obóz zastępu. Trudne warunki materialne nie pozwolą na urządzenie obozu kulturalno-godniowego dla całej drużyny. Jest na to rada! Byćcie pewnie na wybieżce trzydniowej. Od trzydniowej do pięciu czy siedmiodniowej niedaleko. Urządź

taka wycieczka dla Twych towarzyszy, których dobrki materialne do pozostania w miesiące czy rodzinie wsi! A namietał przytym, że powodzenie obozu — wędrowki zależy będzie przede wszystkim od przygotowania.

Co zrobić z resztą wakacy!

TWORZMY POŁOBOZY!

w jakimś zakątku czy nieużytku, który oddany nam zostaje w „dniu lasu” do zalesienia rozbijamy namiot, sztandar na maszcie, siatkówkę, kuchnię lub kuchnię. I co rana wiara sznurkiem cegieł to „gniazda waka ewinogo” by w nim przeharować cały dzień. Przypomnij sobie wielu nauwet dzielnych harcerzy odpada w czasie wakacy, kiedy część drużyny wyjedzie na obóz, a nieliczni „petajni” się po ulicach czy parkach, wpadają w „stowarzystwo”, które ich sprowadzi na łatwiejsze ścieżki życia z „moconego szlaku harcerskiej przygody”. Nie dajmy się i nie dajmy ich! Czujawcie!



ESPERANTA ANGLUO

EL SKOLTA VIVO EN POLUJO.

(Skolta Gazetara Avenejo).
En lastaj taroj pola skolta piloto de semnotaraj aerilroj sro Zygmunt Brzeski — sur la mashino CW 5 trafugilis distancon de 70 km — atinginte altecon de 1700 m.

Dum nuna jaro oni kumencos konstruon de chefa skolta semnotaraerila lernejo.

Fajrobbrigada fako che Chefa Skol-estraro en Polujo — organizas dum notoro kurson por estroj de Skolta Fajrobbrigado.

Ministerio de Klerigado organizas dum nunjara somera libertempu kursoj por popollermeja instruitoj, dum kiuj estos pripalorataj skoltisma organizado kaj ghia eduk-metodo. Kursoj-tendaroj okazos aparte por viroj kaj virinoj.

Lau la speciala pol-rumana interkonsento okazinte dum Aprilo en nuna jaro inter skoltestaroj de ambau nacioj — dum venonta somero forvoja-

ghos multaj polaj skoltoj romanoj tendarojn, kaj multaj rumanoj al polojn.

LOTWA. Skautowy organ „Igunskurs” zamieszcza stale katek esperacki. Ostatnio ukazał się tam krajoznawczy opis Polski.

Zainteresowanie j. esperanto wśród skautingu lotewskiego stale wzrasta, czego dowodem jest powstawanie nowych kursów j. esperanto i zakładanie kolek skautów-esperantystów. Adres lotewskiego okręgu Ligi Skautów Esp. Riga, Gertrudes — 5 a. Lotwa.

HOLANDIA. Z racji tegorocznego Świątowego Złotu Skautów, esperantycy tego kraju wydają specjalny „Biuletyn Złotowy” (Jamborea Buliten). Adres redakcji: Wasstraat. 2. Leiden, Nederland.

POLSKA W DNIACH OD 8-15 SIERPNIA ODBEDZIE SIĘ W POLSCE ŚWIĄTOWY KONGRES ESPE-RANTYSTÓW, KTÓRY BĘDZIE JUBILEUSZEM 50-LECIA ISTNIENIA J. ESPERANTO. NA JUBILEUSZ TEN ZGŁOSIŁO SWÓJ PRZYJAZD PRZESZŁO 30 NARODOWOŚCI. W CZASIE TRWANIA KONGRESU BĘDĄ OBRADOWAĆ LICZNE ORGANIZACJE. M. IN. PRZYJMIE SIĘ ZGŁOSZENIA NA ZEBRANIE HAR-CERZY ESPERANTYSTÓW W. ADRES: J. TOCZYŃSKI. LWÓW — NA BAJKI 28 a. m. 12.

KORESPONDENCJA. Kto pragnie korespondować ze skautami całego świata, niech nadesła swój adres Redakcji „Skolta Buliten” — 54, Constable Road, Ipswich, Suffolk — Anglia.

Skauci esp. norwescy pragną korespondować z polskimi harcerzami. Adres: Komisarz międzynarodowy prof. dr Ragnarvald Iversen, Tiedemangst 36, Norwegia.

DRELICHY HARCERSKIE

hurtownie i detalicznie w firmie

Fr. Polak i Fr. Schmidt

Stanisławów, ul. Sapieżyńska 12.

Franciszek Siedleczka

obecnie

Aleksander Haas

Skład towarów blawatnych i sukienicznych Stanisławów, ul. Sapieżyńska 15.

WIADOMOŚCI „SKAUTA”

Z. H. P.

(HAP) Harcerski pilot szybowcowy Dh Zygmunt Brzeski z G. K. H. dokonał ostatnio na szybowcu CW 5 pięknego przelotu z Bezmiechowej do Leżyn k. Jasła, na trasie wynoszącej w prostej linii 70 km., wynosząc się na starcie na wysokość 1700 m.

OKRĘG LWOWSKI

22 maja br. Pan Marszałek Smięły-Rydz przyjął na specjalnej audyencji delegację okręgowego koła harcerzy z czasów Walk o Niepodległość z hon. przewodniczącym gen. dyw. Norwidem-Neugebauerem oraz przewodniczącym Okręgu hm Prof. Drem St. Niemczyckim na czele. Delegacja wręczyła Panu Marszałkowi odznaki pamiątkową Koła.

15 maja br. 1 drużyna harcerzy w Brzeżanach obchodziła 25-olecie swego istnienia. W uroczystości wzięły udział wszystkie drużyny harc. żeńskie i męskie z Brzeżan, Podhajec, Przemysła, Rohatynia i Tarnopola, oraz drużyna skola z Brzeżan i Koło dawnych harcerzy z Brzeżan.

OKRĘG KRAKOWSKI

(HAP) Harcerski Klub Narciarski w Zakopanem zorganizował w maju wiosenne zawody narciarskie w Słalomie, na zbozcach Beskidu przy doskonałych warunkach śnieżnych, w zawodach uczestniczyło 18 harcerzy.

OKRĘG WARSZAWSKI

(HAP) W dniach 15, 16 i 17 bm. w Pomiechówku pod Modlimem odbył się pod hasłem „Harcerz Obrótcą Ojczyzny” wielki zlot warszawskiej Chorągwi Harcerzy. W zlocie wzięło udział 4000 harcerzy.

OKRĘG WIELKOPOLSKI

W Bydgoszczy organizację się pierwszą zmotoryzowaną drużyną harcerską na Ziemiach Wielkopolskich, Wilki Morskie z Poznania udadzą się na Międzynarodowy Zlot Skautów w Holandii na dwunastu dwu-osobowych kajakach.

DRUHNY I DRUHOWIE

fotografując w czasie wazszych tonów wakacyjnych — gdyż po wakacjach organizujemy Wylasne Fotograficzna ilustracja harcerskie życie w polu i obozie.

**NAMIOTY
własne roboty
PLECAKI
KOTŁY**

wszelkie artykuły
harcerskie
i
turyistyczne

poleca:

**Lwowska Składnica Harcerska
Zdzisław Jurajda**

Lwów, ul. Zyblikiewicza 4.
Telefon nr 287-98.

Cenniki i oferty wysyłamy na życzenie.



**LASKI ŚWIETLNE
DAIMON-FOCUS
ZMIENNEM SNOPEM ŚWIATKA DAJĄ
ŚWIATŁO NA ODLEGŁOŚĆ DO 200 m
14 RÓŻNYCH TYPOW**

**DAIMON
POLSKA FABRYKA OGNIW I
BATERYJ SP. Z O.O. STAROGARD/OP**

IDZIESZ NA WYCIECZKĘ?

Pamiętaj, że duży wysilek
wymaga dobrego odżywiania się.
Do tego celu nadają się najlepiej
wyborne konserwy
firmy

Z. RUCKER S. A.

Lwów

Żółkiewska 223/5.

Bigos	Szynki
Pasztet	Wędzonka
Gulasze	Kompoty
Flaczki	Marmelady

zdobyły pełne uznanie harcerzy.



**teraz tylko
6
groszy**

Jakość zawsze ta sama

GAWĘDY Z CZYTELNIKAMI

PRO DOMO SUA

Jak już wiecie z poprzednich numerów redaktora naczelnego nie ma obecnie we Lwowie i kieruje mną tak listownie na odległość, dlatego też w poprzednim numerze nie było gawęd z Wami, a za to złote myśli z Nr 18 powtórzono dosłownie. Myśli te — co prawda bardzo piękne — specjalnie spodały się zecerowi, więc zamiast skąd rozebrać, jeszcze raz go puścił na maszynę. Redaktor — jak się rzekło wyżej był i jest daleko.

PUZZLE-CRAFT

Ponieważ o chwili zamknięcia numeru rozwiązania problemu eliminacyjnego nie wpłynęły, redakcja postanowiła przedłużyć konkurs na zaszczytny tytuł Sherlocka Holmesa do końca września br. Jest to termin nieodwołalny. Ogłoszenie wyniku nastąpi w ciągu października br. Wobec tego korzystające z wakacji, wolnego czasu warto sobie jeszcze polamać trochę głowę, aby uzyskać piękną nagrodę i zaszczytne nazwe.

KRZESSELKA OBOZOWE

Od Druha Koczwy otrzymałem wiadomość, że za rozwiązanie zagadki matematycznej przysłał nagrodę druha Holeszowi A. i Rudykowi E. ponieważ ich rozwiązania były najoryginalniejsze. Obaj druhowie otrzymali składane krzeselka obozowe.

NOWY KANDYDAT NA 100 zł.

Mimo ogłoszenia w Nr 14, że problem rozmieszczenia pięciozłotówki na 20 monet 50, 20 i 5 groszowych jest nierozwiązalny, wciąż jeszcze napływają rozwiązania, oczywiście błędne. M. in. nadesłał także druha Włodzimierz Moroz z Brzeżan (już trzeci raz — biedny!) i druha Lucjan Matuszek z Bydgoszczy. Rozwiązanie dha Matuszka jest bardzo pomysłowe i dlatego godzi się je przytoczyć. Oto ono:

20 sztuk à 5 gr =	1,00 zł
20 sztuk à 20 gr =	4,00 zł
20 sztuk à 50 gr =	10,00 zł
60 sztuk =	15,00 zł

dziesięć ilości monet (60) przez liczbę gwałtownie monet (3) oraz sumę 15 zł również przez 3, dla znalezienia średniej.
60:3 = 20 monet, 15 zł : 3 = 5 zł
ergo 20 monet à 50, 20 i 5 gr = 5.— zł.

Matematycznie sprawa jest w porządku, ale praktycznie druha M. nie potrafi nam dać tych 5 zł w 20 monetach à 50, 20 i 5 gr a więc i 100 zł dostać za to nie może.

ODPOWIEDZI NA LISTY

Scara Mysz. Proszę się koniecznie ze mną porozumieć po 15 bm. Ewentualnie telefonicznie.

CZYTAJĄCIE KSIĄŻKI

Nadchodzą wakacje, będziecie mieli dużo czasu, więccie książki do ręki, polecam Wam gorąco nasze Wydawnictwa, a to: Bibliografie harcerska — dha hm. B. W. Lewickiego (cena 60 gr), z której dowiecie się jakich podręczników używać w pracy harcerskiej. Próby Wodzów — dha hm. L. Ungeheura (cena 1,60 zł), która da Wam wskazówki szkolenia wodzów harcerskich i Książkę o Wielkim Wodzu, w której dh. L. Günsberg nadzwyczaj pięknie opisuje żywot Patrona Harcersstwa Marszałka Józefa Piłsudskiego (cena 3,50 zł). Zamówienia wraz z należnością kierujcie pod adresem mojej Administracji.

KOCHANI PRENUMERATORZY

Oto na koniec jeszcze jedna prośba: uregulujcie przed wyjazdem na wakacje Wasze zaległości za prenumeratę w mej Administracji.

DRUHOWIE ZE STANISŁAWOWA

kupujcie w firmach, które się tu niżej ogłaszają:

JULIAN POLAK
Stanisławów, ul. Sapieżyńska 11.

Farby, lakiery, skład przyb. fotograficznych, sportowych, turystycznych, przybory do gimnastyki, rakiety tenisowe, rowery.
Ogromny wybór, najniższe ceny.

PRZYBORY DLA TURYSTÓW I HARCERZY
poleca najtańsze źródło

MAGAZYN SPORTOWY dawniej OLIPIADA
Stanisławów, ul. Szydłowskiego 3.
obok kina Ton.

Bielizna męska i damska „Hüchel”
Kapsleczki męskie i damskie „Plażeczki”

D. M. C.
JAN PAWŁOWSKI i synowie
Stanisławów, ul. Sapieżyńska 8.
Lwów, pl. Mariacki 7. Tel. 225-52.

Cena 20 groszy

Należytość pocztową opłacono ryczałtem

SKAUT

dwutygodnik młodzieży harcerskiej wychodzi 15 i 30 każdego miesiąca.
Redakcja i administracja: Lwów, Kurkowa 12 — P. K. O.: 504 610.

Numer 20

Tom XXIV
Nr bież. 343

15 czerwiec 1937

Prenumerata (przez P. K. O. Lwów Nr 504 610 lub przekazem rozrachunkowym) **roczna zł 3⁵⁰**, za okres I (15 VIII — 31 XII) — **zł 1⁶⁰**, za okres II (1 I — 15 VI) **zł 1⁹⁵**, kwartalna **1¹⁰**, numer pojedynczy **20** groszy. Prenumerata obowiązuje aż do odwołania.

ZBIOROWA PRENUMERATA ULGOWA „SKAUTA“.
Przy zbiorowym zgłoszeniu conajmniej 5 (pięciu) prenumerat: miesięczna **25 gr**, kwartalna **75 gr**, roczna **2⁵⁰ zł** za egzemplarz.

Godziny urzędowe codziennie z wyjątkiem świąt 18³⁰—19³⁰ w lokalu przy ul. Kurkowej 12, tel. 294-04

Wydawca: Zarząd Okręgu Lwowskiego Z. H. P.
Redaktor nacz. i odpow.: Mgr Wiktor Frantz
Kier. Wydawn. i zast. red. nacz.: Władysław Wenzel

Kier. Administracji: Antoni Chmura
Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł, $\frac{1}{2}$ 55 zł, $\frac{1}{4}$ 30 zł, $\frac{1}{8}$ 20 zł, $\frac{1}{16}$ 10 zł. W tekście 50% drożej.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca

Enhavo: Eksterlanda fako ★ Nia bilanco ★ Ni kontraubatalas malgajan vizaĝon ★ Natur-amikeca por ĉiu tago ★ Venko de Francjo ★ Letero el Holandujo ★ Jan kaj Ladis Kiepora ★ Skolto roto kaj militistpripara trupo ★ Letero el Hungarujo: Interparolo kun hungara ĵamborea trupgvindanto ★ Griza piceo muĝas ★ Esperanta angulo ★ Sciigoj de Skaut ★ Babilado kun legantoj ★ Laudezire ĉiu artikolo estos tradukota.

Czy masz już kalendarzyk na całe życie „UŚMIECHNIJ SIĘ!”?

Kalendarzyk wydaliśmy nie dla zysku, ale dla szerzenia ideologii harcerskiego uśmiechu w życiu. Śmiesznie niska cena 35 gr za egzemplarz 80 stronicowej broszurki umożliwia każdemu nabycie.

Śpiesz się!

Nakład na wyczerpaniu!

Należność można przesłać w znaczkach pocztowych.

*Harcerzu pamiętaj! Wielką cnotą
jest o s z c z ę d z a n i e.
Oszczędności swe składaj w*

Galicyjskiej Kasie Oszczędności

w e L w o w i e

której wkłady korzystają

z poręki Państwa Polskiego

Za złożeniem zł 5.— na książeczkę oszczędności Kasa wyda puszkę oszczędnościową **bezpłatnie.**

ODBITO W DRUKARNI URZĘDNICZEJ WE LWOWIE, UL. ZIELONA L. 7. — TELEFON 291-07